Juliusz Gałkowski: Mit Cyncynata (od Sulli do Dyzmy)

Sulla Szczęsny, po obaleniu władzy radykalnych popularów i „uporządkowaniu" spraw w Mieście, porzucił – wzorem Cyncynata – wszechwładzę i oddał się skromnemu życiu. Ładnie brzmi, ale równie to prawdziwe jak teoria flogistonu. Ani jego życie nie było skromne i pozbawione przyjemności, ani – czego nawet nie ukrywano – nic istotnego bez woli szacownego emeryta w państwie rzymskim wydarzyć się nie mogło – pisze Juliusz Gałkowski w kolejnym tekście z cyklu „Miniatury rzymskie".

Cincinnatus — rzekł sentencjonalnie wojewoda — daje się oderwać od pługa tylko w razie ostatecznego niebezpieczeństwa.

Co prawda Dyzma, w swojej parweniuszowskiej chytrości, po prostu chciał uniknąć odpowiedzialności, mając świadomość, że swoje cele już osiągnął. Lecz ludzie, których ambicje nigdy nie miały kresu widzieli w tym jakąś wielkość, jakiś zamysł. Skąd się wziął a tej cwaniackiej historii pierwszego słoika wielki rzymski mit?

Słowa Liwiusza są proste jak rzymska cnota:

> Tego, co następuje, niech posłuchają ci, którzy mają w pogardzie w porównaniu z bogactwami wszystko, co człowiek może posiadać, i którzy sądzą, że dostojeństwo i cnota mogą istnieć tylko w ludziach

> bogatych. Otóż Lucjusz Kwinkcjusz, jedyna w danej sytuacji ostoja narodu rzymskiego, uprawiał osobiście czteromorgowe pole, zwane obecnie błoniami Kwinkcjusza (…). Tam to zastali go posłowie — albo przy kopaniu rowu, wspartego na łopacie, albo przy oraniu — jedno jest pewne, że był w danej chwili zajęty pracą na roli; po wzajemnych powitaniach poprosili go, by odziany w togę zechciał wysłuchać zleceń senatu wraz z najlepszymi życzeniami dla niego osobiście i dla państwa. Zdziwił się mocno, zapytał, czy stało się co złego i kazał żonie Racylii natychmiast przynieść togę z chaty. Otarł z siebie kurz i pot, ubrał się w togę i wystąpił przed posłów, a ci witają go jako dyktatora, składają powinszowania, wzywają do Rzymu i opowiadają, jaki strach opanował wojsko.

Lucjusz Kwintus Cyncynnatus był niewątpliwie postacią wybitną, świadczą o tym nie tylko jego przewagi wojenne nad Ekwami czy dwukrotny konsulat. Skoro zwracano się do niego o pomoc w sytuacji kryzysowej to znaczy, że wiedziano, że warto. Ale skoro z drugiej strony tak łatwo się z tym wybitnym człowiek rozstawano, to znaczy, że Senat (a zasiadali w tej izbie niegłupi ludzie) wiedział, że być może na co dzień byłby to niełatwy partner. Wedle tradycji urząd dyktatora porzucił już po szesnastu dniach, a miał prawo sprawować przez poł roku. Brak dbałości o przywileje i blichtr władzy, pogarda wobec majątku czy splendoru czyniły go – w połączeniu z niewątpliwym geniuszem militarnym i politycznym – wymarzonym bohaterem republikańskich legend.

Po legendy te sięgali, i sięgają nadal liczni politycy, mniej lub bardziej wybitni. Już Sulla Szczęsny, po obaleniu władzy radykalnych popularów i „uporządkowaniu" spraw w Mieście, porzucił – wzorem Cyncynata – wszechwładzę i oddał się skromnemu życiu. Ładnie brzmi, ale równie to prawdziwe jak teoria flogistonu. Ani jego życie nie było skromne i

pozbawione przyjemności, ani – czego nawet nie ukrywano – nic istotnego bez woli szacownego emeryta w państwie rzymskim wydarzyć się nie mogło. Lucjusz Kwintus zapewne zdziwiłby się gdyby dowiedział, ze Faustusa Korneliusza uznawano za jego *alter ego*.

Mitem Cyncynata (chociaż nie wprost) posługiwał się Piłsudski, kryjąc się pałacyku na przedmieściach Warszawy, i wypatrując najlepszego momentu do wydania rozkazu, aby znękana Ojczyzna błagała go (niechętnego – rzecz jasna) o powrót i ratunek. Dołęga-Mostowicz, niecierpiący „Dziadka", mógł mieć i tę postać w tyle głowy, gdy pisał o Nikodemie Dyzmie.

Mit Cynynata jest oparty na jednym z najstarszych archetypów ludzkich, na bohaterze wypoczywającym, na przechowywanej przez ludzi „ostatniej desce rachunku", jak wojowie Chrobrego wydźwignie się spod Giewontu, i uratuje miasto i świat. Jeżeli zaś owa *wunderwaffe* jeszcze nie została użyta, to oznacza, że opały jeszcze nie są tak straszne, że wciąż musimy liczyć na siebie. I w tym chyba leży edukacyjna wartość opowieści o wodzu odrywanym od pługa…

Juliusz Gałkowski

Przeczytaj inne teksty z serii Miniatury Rzymskie

Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu

Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.